

Wielka szkoda - tom zawierający wiele wartościowych tekstów powinien przez lata służyć wykładowcom, studentom i czytelnikom spoza akademickiego kręgu. Zbiór kilkuset luźnych kartek nie najlepiej się jednak do tego celu nadaje. Najlepsze są również pomieszczone w książce streszczenia niektórych referatów. Usterki językowe rażą przede wszystkim w kilku obcojęzycznych opisach artykułów polskich. Spektakularny przykład stanowi napisane fatalną angielszczyzną streszczenie interesującego referatu K. Krasuskiego. Abstrakt pełen tak kompromitujących błędów nie powinien żadną miarą przejść przez redakcyjne sito.

Jeszcze jedna uwaga językowa. Wydaje się, iż artykuły napisane po polsku uwzględniać powinny przekłady omawianych obcojęzycznych tekstów literackich (sytuacją idealną jest taka, gdy czytelnik otrzymuje zarówno oryginał, jak i tłumaczenie fragmentu dzieła). W pracy Niko Jeża (*Obraz w dyskursie autorskim. Ze strategii narracji Vladimira Bartola*) przekładów takich zabrakło - dla odbiorców nieznających słoweńskiego niektóre spośród też badacza (zapisanych po polsku, a zatem, jak się zdaje, przede wszystkim do odbioru przez polskich czytelników przeznaczonych) zawieszone są w interpretacyjnej próżni. Przekonanie o bliskości języków słowiańskich może okazać się złudne - szczególnie w przypadku analiz tekstów artystycznych.

Powtórzmy jednak raz jeszcze, iż *Dwudziestowieczna ikonosfera w literaturach europejskich* jest książką ciekawą i potrzebną. Podejmuje wiele szczególnie istotnych w refleksji nad współczesną literaturą i sztuką zagadnień. Zdecydowana większość prezentowanych tekstów to artykuły rzetelne, interesujące i niejednokrotnie odkrywcze. Znajdziemy tu wprawdzie kilka prac niezbyt koherentnych, trudnych w odbiorze, nadto, jak się

wydaje, hermetycznych. Mimo to całość przedsięwzięcia - oraz bardzo trafny wybór tematu konferencji - zdecydowanie zasługują na uznanie.

Beata Śniecikowska

TOMASZ MIZERKIEWICZ:
*STYLIZACJE MITYCZNE
 W PROZIE POLSKIEJ
 PO 1968 ROKU,*
 Poznańskie Studia Polonistyczne -
 Seria Literacka, Poznań 2001, s. 205.

Książka Tomasza Mizerkiewicza zrodziła się z zainteresowania badacza „pewnym typem współczesnych polskich powieści”, które „w nieznany wcześniej sposób wykorzystują mit” (s. 9), takich jak utwory Nowaka z lat 60. i 70., *Konopielka* Redlińskiego, *Krótkie dni* Paźniewskiego, *Zagłada* Szewca, *Weiser Dawidek* Huellego, zaś z lat 90. *Sny i kamienie* Tulli, *Biały kamień* Boleckiej, *Prawiek i inne czasy* Tokarczuk. Podstawą łączącą te teksty okazuje się intuicyjnie rozpoznana przez badacza „mityczność”. Jako że kategoria ta ujmowana była w literaturoznawstwie i krytyce na wiele sposobów, funkcjonują ponadto pojęcia zbliżone, równie wieloznaczne, jak mit, mityzacja, mitologizacja, Mizerkiewicz podejmuje się ustalenia obszaru dociekań względnie stabilnego i przejrzystego. Wyznaczany jest on przez „celowo wprowadzane przez twórców i łatwo rozpoznawane przez krytykę” występujące w określonej grupie tekstów „podobieństwo świata przedstawionego do świata mitycznego”, polegające na wykorzystaniu konkretnych fabuł mitologicznych lub posłużeniu się „poetyką mitu” (w ujęciu Mieleńskiego) (s. 10). Tak rozumiana,

intencjonalnie wprowadzana mityczność, a właściwie *quasi*-mityczność, badana jest tu w kategoriach poetyki i teorii literatury: w oparciu o ustalenia semiotycznego intertekstualizmu (prace G. Genette'a, M. Głowińskiego, S. Balbusa).

Autor wprowadza we *Wstępie* ogólny podział dokonywanego przez pisarzy przetworzenia „materiału” mitycznego na mitologizacje, tj. ujawnione lub ukryte naśladowanie i wprowadzanie konkretnych fabuł, postaci, motywów mitologicznych (relacja intertekstualna lub hipertekstualna), oraz stylizacje mityczne, polegające na naśladowaniu przez utwór cech autentycznej opowieści mitycznej, traktowanej tu jako pewien styl, kod, „język” (relacja architekstualna). Z obszaru podjętych dociekań wyklucza Mizerkiewicz problemy związane z mitem socjopolitycznym, mitem grup społecznych, mitem jako światopoglądem utrudniającym próbę „obiektywności”, romantycznie rozumianym mitowirstwem oraz mitotwirstwem jako formą autokreacji pisarza. Przyjętą w pracy cezurę roku 1968 usprawiedliwia autor tym, iż jakkolwiek stylizacja mityzacyjna pojawia się w literaturze polskiej od dawna, wszelako incydentalnie, to dopiero wykrystalizowanie się poetyki prozatorskiej Nowaka otwiera „serię” utworów stosujących tę odmianę stylizacji. Opinia ta wydaje się jednak nie dość ugruntowana: należałoby bowiem dokładnie rozważyć (czego autor nie czyni) również inne nazwiska – i to nie tylko związane z tzw. mitem Galicji, jak Kuśniewicz, Strykowski, Buczkowski, Odziejewski, Stojowski – ale także nurty (np. wykrystalizowanie się nurtu chłopskiego, a nie wyłącznie poetyki Nowaka) czy znaczące konkretne dokonania (np. *Dziecko przez ptaka przyniesione* Kijowskiego z 1968 r., proza Drzeżdżona). Szkoda, że Mizerkiewicz zbyt szybko usiłuje przeskoczyć z historii ku poetyce (opisowi). Sygnalizowa-

wany problem jest jednak, trzeba to przyznać, nader skomplikowany. Świadczą o tym wypowiedzi krytyków. Np. R. Matuszewski, piszący o „mitologizacji rzeczywistości” w latach 1957–1970, polegającej na nadawaniu obrazowi dzieciństwa kształtu mitu, dostrzega ją już u Konwickiego (*Dziura w niebie*, 1959) i Macha (*Życie duże i małe* 1962) (*Literatura polska 1939–1991*, Warszawa 1992, s. 123–124). Związki najnowszej prozy wykorzystującej stylizację mityczną z nurtem chłopskim też nie są oczywiste. Różnica między tekstami obu typów polega na tym m.in. (zob. J. Jarzębski, *Apejtyt na Przemianę*, Kraków 1997, s. 136), że proza chłopska brała się z poczucia wykorzenienia, mit wiązał się w niej z przeżyciami autentycznymi, natomiast np. *Prawiek i inne czasy*, jakkolwiek wywiedziony (oczywiście częściowo) z ludowych podań, jest przede wszystkim absolutnie fikcyjny, jest nie tyle zmitologizowanym wspomnieniem, ile literacką kondensacją cech poetyki nurtu chłopskiego. Z kolei T. Komendant wskazuje, że związki „nurtu mitograficznego”, w tym literatury „małych ojczyzn”, z nurtem chłopskim są incydentalne; po obu stronach panuje niezrozumienie, a nawet wrogość: H. Bereza nie lubi najlepszych nawet utworów nurtu mitograficznego, ich autorzy zaś nie rozpoznają się w zarysowanej przez krytyka genealogii – tzw. związkach naturalnych (*Czym była, czym mogła być literatura korzenna*, „Tytuł” 1997, nr 1, s. 96).

W rozdziale I omawianej monografii (*Mitologizacje – o związkach powieści polskiej po 1968 r. z mitologią*) autor wyraźnie zaznacza odmienną postojącą po 1968 r. prozy polskiej od wcześniejszych dokonań literackich posługujących się aluzjami i nawiązaniami do konkretnych mitologii. Odmienną tę wyznaczać ma zmiana kulturowego kontekstu: pojawienie się i upowszechnienie

XX-wiecznych teorii mitoznawczych, wpływających na odczytywanie i twórcze posługiwanie się mitem przez współczesnych pisarzy (autor nie analizuje bliżej, na czym konkretnie ta inność polega), następnie zaś kontekst historycznoliteracki: utrwalająca się wraz z początkiem minionego stulecia świadomość konwencjonalności powieści jako gatunku, upadek „utopii realizmu”, zachwianie czystości gatunkowej powieści, wreszcie jej nobilitacja jako formy literackiej, która teraz już może w pełni i serio wykorzystywać treści mitologiczne, „zarezerwowane” wcześniej dla gatunków wysokich.

Mizerkiewicz podkreśla intertekstualny charakter nawiązań do mitologii. Odwołując się do spostrzeżeń S. Balbusa (*Między stylami*, Kraków 1997), akcentuje minimalną choćby konwersacyjność nawet zjawisk zasadniczo alegatycznych. Podkreślając zaś innościowość mitologii w stosunku do literatury (nawet jeśli należy ona do jej prawzorów), odrzuca traktowanie literackich nawiązań do konkretnych mitów na tych samych prawach, co nawiązania do dzieł literackich (oto dłaczego rozbudowana propozycja typologiczna Balbusa, rzekłbym „wewnątrzliteracka”, nie wydaje mu się wystarczająca), konstatując przy tym, iż dialog ten odbywa się generalnie na dwóch poziomach: pierwszym jest relacja intertekstualna (nawiązanie między tekstami, fabułami, motywami), drugim zaś odniesienie się do mitu, „ale w tej jego postaci, w jakiej go przedstawia teoria mitu, którą pisarz uważa za właściwą” (s. 19). Między dziełem a mitologią zatem „toczy się <dyskusja> interdyscyplinarna” (s. 19). Badacz zdaje się nie dostrzegać, że i w przypadku nawiązań do literatury spotykamy się (zwykle chyba) z podobnego rodzaju interdyscyplinarnością; np. gdy utwór współczesny wystylizowany jest na powiastkę filozoficzną, moment stylizacji i jego funkcja znaczeniowa nie wyczerpują się w literackości, lecz wy-

kraczą w kierunku społecznego czy filozoficznego „otoczenia” oświeceniowego gatunku, jego źródeł i przypisywanych mu funkcji (może nawet nie przede wszystkim literackich) i, oczywiście, XX-wiecznych jego interpretacji (bo nie tylko konkretne utwory, ale i gatunki są „odczytywane”). Podobnie odwołując się do *Iliady*, współczesny pisarz może „toczyć dyskusję” interdyscyplinarną z eposem w tej jego postaci, w jakiej go przedstawia np. Bachtin.

Ostatecznie autor pracy, odwołując się dość enigmatycznie, niekonkretnie, do „kilku najważniejszych nurtów myśli mitoznawczej” (s. 19) oraz prac J. J. White’a (*Mythology in the Modern Novel*, Princeton 1971) i S. Stabryły (*Hellada i Roma w Polsce Ludowej*, Kraków 1983), proponuje typologię strategii mitologizacyjnych (zaznacza: ogólnikową), w których pryzmacie ogląda polskie powieści powstałe po 1968 r.: mitologizację historyczną, alegoryczną i akceptatywną. Pierwsza z nich polega na ukazywaniu mistyfikacyjnego (wypaczającego historię) charakteru mitologii. W ujęciu pisarza-euhemerysty jawi się ona jako kulturowe wmówienie, wszelkie zaś pytania dotyczące jej swoistości uznane są za bezpodstawne, błędne. Za egzemplifikację posłużyła tu Mizerkiewiczowi powieść S. Siereckiego *Skaliste gniazdo Taurów*, stanowiąca rozprawę z heroicznym mitem, w której greccy bohaterowie ukazywani są jako ludzie niczym nieróżniący się od zbrodniarzy XX-wiecznych, wyprawa trojańska postrzegana jest zaś jako awantura. Mitologizacja alegoryczna polega z kolei nie na atakowaniu „mityczności”, lecz na jej tłumieniu, traktowaniu jako nośnika przekazów autorskich. Wybór fabuły mitologicznej powodowany jest jej atrakcyjnością i silną obecnością w kulturze śródziemnomorskiej, zapewniającej czytelnikowi zrozumienie przekodowania proponowanego przez pisarza-egzegetę. Jako przykład

przywołana jest powieść *Nikt* Andrzeja Mizerkiewicza. Mizerkiewicz pojmuję tu alegoryczność nie jako chwyt literacki, ale jako „rodzaj dialogu interdyscyplinarnego prowadzonego z mitologią” (s. 28); *Nikt* jest utworem wytłumiającym mitologiczność historii Odyseusza, by stać się opowieścią o samym autorze. Wydaje się jednak, że termin „maska” jest w tym przypadku bardziej odpowiedni niż „alegoryczność”, może więc należałoby zmodyfikować (poszerzyć) zaproponowaną typologię: wśród mitologizacji alegorycznych obok powieści „maski” (powieści o autorze) znaleźć by się mogła np. powieść-parabola, wykraczająca poza „przekaz autorski” w stronę np. politycznej aluzji (tzw. język ezipowy też jest „maską”). Nasuwa się ponadto pytanie, czy *Nikt* nie podpada przede wszystkim pod (wykluczone przez Mizerkiewicza z obszaru dociekań) mitotwórstwo jako formę autokreacji pisarza. Poza tym utwór Andrzeja Mizerkiewicza, odkształcając wątki znane tradycji starożytnej (wg powieści, Odysa i Penelopy nigdy nie łączyło uczucie), staje się w pewnej mierze demistyfikacją mitu, co łączyłby go po trosze z mitologizacją historyczną. Tak zatem wybór egzemplifikacji nie okazał się w tym przypadku najszcześniejszy. Ostatnia z mitologizacji, akceptatywna, związana jest z traktowaniem mitu jako tworu posiadającego swe immanentne wyróżniki, możliwe do opisanie. W ujęciu badacza, wzajemne relacje nowoczesnych badań mitologicznych i literatury ufundowały nowe zasady dialogów z mitologią, widoczne szczególnie w stylizacjach mitycznych, w przypadku mitologizacji akceptatywnej przejawiające się przede wszystkim poprzez wykorzystanie techniki prefiguracji mitologicznej (znanej z *Ulyssesa* Joyce’a). Polega ona na takim ukonstruowaniu utworu, by każdy element posiadał dwa znaczenia, które buduje z dwóch komponentów: „kontekstu, w jakim znalazł się w utworze oraz z sensów przydanych mu

przez intertekstualnego partnera tekstu” (s. 39). Istotne jest, by dostrzegać oba te znaczenia jednocześnie. Mizerkiewicz tę właściwość utworu określa mianem sylleptyczności. Jako egzemplifikacja pojawia się tu *Lekcja martwego języka* Kuśniewicza, w której pisarz, poprzez wprowadzenie licznych odniesień do mitologii, z jednej strony sprawdza potencjał znaczeniowy własnej poetyki, kwestionując autonomię znaczeniową tekstu literackiego, z drugiej zaś usiłuje wyrazić nieprzedstawialne, Tajemnicę. Tekst prozaika służy Mizerkiewiczowi do wykazania intensywnej dialogowości cechującej utwory wykorzystujące mitologizację akceptatywną, nieobecnej w poprzednich typach. Co ważniejsze, w powieści tej (tak jak w *Ulyssesie*) mit traktowany jest jako wartość, co jest konsekwencją jego nobilitacji dokonanej przez poromantyczne mitoznawstwo.

W rozdziale II (*W stronę stylizacji mitycznej*) skupia się autor na głównym przedmiocie rozważań: zjawisku stylizacji mitycznej, stanowiącej, co wyrażone jest *en passant*, artystyczne wykorzystanie „języka” mitu uzgodnionego przez XX-wiecznych religioznawców i etnografów (s. 47), dookreślonego następnie jako „język Eliadowski” (s. 62). Owszem, jest tak, że skoro każda epoka konstruuje własne rozumienie mitu – literatura odwołuje się do intelektualnego konstruktu; zauważmy jednak, że współcześnie punktem odniesienia jest nie tylko Eliade. Mizerkiewicz niestety nie podaje rekonstrukcji owego „uzgodnionego” „języka” mitu. Zamiast tego ukazuje, jak mit rozumiany i wykorzystywany był przez polskich pisarzy (zwłaszcza Schulza i Vincenza), aż do jego kompromitacji, będącej efektem wojny oraz komunistycznej polityki, przedwojennego i powojennego eksploataowania mitów socjopolitycznych. Rychło jednak, po Październiku, nastąpił powrót zainteresowania mitycznością, widoczny w krytyce literackiej,

napływie nowych metodologii, powrocie do Schulza i tematyki kresowej, oddziaływaniu prozy iberoamerykańskiej, przygotowując grunt dla mitycznych stylizacji, powszechnie dokonywanych w ostatnich trzech dekadach XX w. Zanim to nastąpiło, w dokonaniach tzw. „orientacji mitograficznej” (m.in. Kuśniewicz, Miłosz, Konwicki) pojawił się mit kresowy, wg badacza stanowiący literacki zapis aktywności konkretnego mitu socjopolitycznego – polskiego mitu kresów. Skłonny byłbym jednak twierdzić, że w przypadku autorów krajowych bardziej niż o mit chodziło o idealizację, ucieczkę w obszar politycznie bezpieczny. Dokonane przez Mizerkiewicza rozróżnienie na „orientację mitograficzną” oraz stylizację mityczną musi też chyba podlec zatarciu: wszak *Dolina Issy* jest opowieścią o próbie, nieudanej wprawdzie, „zamieszkania” w mieście. Należałoby więc rozpatrzyć, na ile powieść Miłosza stanowi zapis socjopolitycznego mitu, na ile autor mu podlega, na ile zaś rzecz kresowa traktowana jest przezeń w sposób egzystencjalny (tak w sensie autora realnego, jak i odpowiadającej mu figury tekstowej). Niewątpliwie natomiast – konstatuje badacz – dopiero w latach 90. utwory postrzegane dotąd jako przynależące do nurtów odrębnych (literatura „chłopska”, powieści o tematyce kresowej, wspomnieniowej) poczęły łączyć się krytykom „w inną konstelację, może ważniejszą niż te, które je przez długi czas <przyciągały>” (s. 61). Mizerkiewicza interesują jako przedmiot oglądu, wyłącznie teksty stanowiące element komunikacji ufundowanej na obopólnej znajomości, tak przez pisarza, jak czytelnika, motywów mitycznych opisanych (już nie tylko) przez Eliadego, ale też „Caillois, Mieleńskiego i in.” (s. 63). Wśród współtwórców kodu można by wymienić nazwiska np. Frazer, Malinowskiego, Weston, Junga, radzieckich semiotyków (o S. Czarnowskim w Polsce niestety zapomniano).

Literatura (i kultura) polska najwięcej zawdzięczałaby chyba Eliademu i Jungowi (te inspiracje zdają się najwyraźniejsze). Analizie monografisty podlegają więc stosunkowo nieliczne utwory, takie w których kod mityczny sfunkcjonalizowany jest w sposób szczególnie wyrazisty (są to książki wymienione na początku recenzji). Owym kodem, stylizacyjnym wzorcem (autor przyjmuje szeroką definicję stylu), ma być „autentyczna opowieść mityczna, taka opowieść, której cechy określiło mitoznawstwo poromantyczne” (s. 66), stanowiąca gatunek nieliteracki. W konstatacji tej zaskakuje nieco połączenie „autentyczności” z „określeniem” (a więc nałożeniem konceptualnej formy lub jej wyabstrahowaniem). Należałoby też podkreślić, że opis mitu ewoluje, np. mit Malinowskiego mitowi Eliadego nierówny, o czym autor zdaje się zapominać, wspominał bowiem wcześniej (przywołując prace E. Kuźmy) o nieistnieniu mitów „samych w sobie”. Tak czy inaczej, wg ustaleń Mizerkiewicza obecność mitycznego wzorca (dalej już ani o autentyczności, ani o gatunku się nie mówi) dochodzi do głosu najwyraźniej w trzech „miejscach” poetyki utworu prozatorskiego: sytuacji narracyjnej i projektowanym przez nią stylu odbioru, sposobie istnienia świata przedstawionego (oraz jego właściwościach, zwłaszcza czasie i przeszłości), relacji między postacią a rzeczywistością mityczną. Zagadnienia te wypełniają trzy kolejne rozdziały pracy: *Sytuacje narracyjne, Mityczne światy powieściowe, Postać wobec rzeczywistości mitycznej*.

Sytuację narracyjną powieści posługujących się stylizacją mityczną cechuje napięcie pojawiające się między utopijnym pragnieniem przedstawienia świata totalnego, czemu nie jest w stanie poddać XIX-wieczna *mimesis*, świata utraconego a świadomością literackości, zatem niefortunności (w stosunku do mitu) podejmowanego zabiegu; stylizacja oznacza

wszak imitację. Mimo to jednak stylizacja podejmowana jest jako próba odzyskania wartości utraconych przez kulturę współczesną, chodzi więc o szlachetne (w postmodernizmie podejrzane, wręcz niebezpieczne) pragnienie zamieszkania w świecie wypełnionym sensem, dodałbym: przyjaźnie (choć to tylko piękny mit) totalnym. W proponowanym przez badacza ujęciu stylizacja mityczna wydaje się kontrpropozycją wobec prozy postmodernistycznej (*scil.* literatury wyczerpania), a właściwie jej pozatekstowej niemocy, osłabieniu istotnych społecznych funkcji. Rozpatrywana w rodzimym historycznoliterackim kontekście, jawi się ona badaczowi jako „trzecia droga” polskiej prozy (dodajmy: niejedyna), usytuowana pomiędzy literaturą służącą władzy a „wojowniczą opozycją”, jako literatura uchylająca się od politycznych uwikłań, co, jak słusznie zaznacza autor, nie musi prowadzić do socparnasizmu.

Za poprzedniczkę powieści „udziwniających” zorganizowanie świata przedstawionego Mizerkiewicz uznaje *Dolinę Issy* Miłosza, widząc w niej dwa składniki istotne dla dalszych prozatorskich prób mityzacyjnych: uznanie ontologii świata przedstawionego oraz ukazanie konfliktu mityczności z historycznością. Te późniejsze dokonania różnił ma jednak od powieści Miłosza, a także np. *Bohiny* Konwickiego, unieważnienie warstwy wspomnieniowej, „realistycznej”, na rzecz świata wymyślnego, kreowanego. Świat ten rozpatrywany jest przez badacza w kontekście analizowanej przez A. Lebkowską kategorii powieściowych światów możliwych (*Fikcja jako możliwość*, Kraków 1998), przy czym nadaje on jej, korzystając z ustaleń B. McHale’a (*Postmodernist Fiction*, New York - London 1987), szerszy wymiar, dostrzegając w wystylizowanych mitycznie światach polskiej prozy nie tyle i nie tylko świat wprowadzony z prezentowanego świata powieściowego (tzw. aktualnego), ile prze-

de wszystkim świat inny, bogatszy, pełniejszy, będący wyrazem „głodu ontologicznego” - w rozumieniu Eliadego (należałoby go więc nazwać światem alternatywnym w stosunku do rzeczywistości pozaliterackiej, niekoniecznie w sensie przyznawanym temu pojęciu przez teorię światów możliwych). Wreszcie w mityzacjach dostrzegać należy wyraz niechęci wobec „przekleństwa historycznych determinizmów” (s. 138), co nie oznacza jednak całkowitego wykluczenia z powieści świata historii. Dzieje podlegają tu przemodelowaniu dla potrzeb artystycznej ekspresji: np. Szewc usuwa z opisywanego świata Zagładę (niezupełnie przecież, pozostaje bowiem wymowny tytuł), Tulli zamiast uwiarygodnić swą opowieść, wzmacnia jej poetycko-mityczny charakter. Skłonny byłbym wszak twierdzić, że historia nie podlega w *Snach i kamieniach* unieważnieniu, przeciwnie, stanie się ona ważnym punktem odniesienia, gdy dostrzeżemy w utworze cechy antyutopii. Zresztą już *Bohiń* i *Dolina Issy* wskazują, że relacja mityczności i historyczności miewa charakter płynny. Pisał Mielecinski (wspomina też o tym Mizerkiewicz), że współczesne mityzacje to odpowiedź na świat XX-wiecznej historii, bez tego odniesienia nie mogą one istnieć. Autor *Stylizacji* podkreśla ponadto, iż w przemodelowywanie świata historycznego wpisany jest kreatorski gest twórcy, przypominający postawę romantyków, modernistów, Schulza. Okazywałoby się więc, że jakkolwiek kondycja artysty postmodernistycznego nie jest godna pozazdroszczenia, to samopoczucie niektórych przynajmniej pisarzy tworzących w epoce postmodernizmu bywa niegorsze: monografista przekonuje też, że budowanie powieściowych światów „mitycznych” posiada istotny wymiar egzystencjalny; czasami jednak, o czym nie wspomina, ma ono także wymiar merkantylny, wszak lata 90. to okresu boomu tego typu literatury: sprzedaje się ona dobrze.

W rozdziale *Postać wobec rzeczy-wistości mitycznej* analizowana jest cechująca bohaterów mentalność mityczna. Mizerkiewicz sięga po przykład *Dwunastu* Nowaka, gdzie powieściowe postaci (chłopi) ukazane są jako wcielenie opisanego przez C. Lévi-Straussa *bricoleura*, mającego być „analogonem zachowań i myślenia magicznego” (s. 146), a następnie *Krótkich dni* Paźniewskiego, gdzie bohater wchodzi w świat mitycznej wspólnoty świadomościowej z zewnątrz, ulega jej, dostrzegłszy w niej walor osławiania absurdu egzystencjalnego oraz moc porządkującą chaos rzeczywistości. Tego typu kształtowanie postaci, jakkolwiek odległe od postulatu wyrażonego przez Kornhausera i Zagajewskiego w *Świecie nie przedstawionym* – opisywania codzienności świata PRL-u – uznaje Mizerkiewicz za „niezbędniejsze dla polskiej literatury”, jako pozwalające przyłożyć „normalne” (s. 162) miary tak do kultury, jak życia społecznego tamtego czasu. W szerszej perspektywie historyczno-literackiej postać o mitycznej świadomości ujmowana jest przez badacza jako zaprzeczenie charakteryzującej nowoczesną powieść, opisywanej przez Lukácsa (w *Teorii powieści*), postaci problematycznej. Sprowadzona do poziomu konwencji, problematyczność tkwi obecnie w pytaniu o nową wrażliwość, dla której wyrażenia potrzebna jest prezentacja świadomości bohatera jawnie archaicznego. Wrażliwość owa zasadza się na przekonaniu, że „spektrum tego, co w byłt postaci powieściowej może być wpisane, zostało, przynajmniej na razie, określone” (s. 168). Można więc dostrzec w „mityzacyjnym” kształtowaniu postaci, wyrażnie konwencjonalnym, zjawisko poawangardowe, przejaw „literatury wyczerpania” (a jednak tu wdzierają się postmodernizm), potwierdzenie doznawanego przez niektórych współczesnych pisarzy „zmęczenia teraźniejszością”, jej „nieogarnialnością” (s. 170). Efekt stylizacji

mitycznej, literacki przecież, nabiera w konkluzji Mizerkiewicza wymiaru zdarzenia wręcz egzystencjalnego: ma ona zamieniać utwór „w terapeutyczną enklawę dla twórców, literatury i czytelników” (s. 171). Okazywałoby się więc, że kondycja literatury w obecnej dobie – podobnie jak kondycja pisarza – nie jest wcale tak marna, jakby się to mogło wydawać.

W ostatnim rozdziale pracy, dotyczącym *Zjawisk pokrewnych*, na przykładzie *Rodu Abaczów* Żakiewicza (z „granicznego” 1968 r.) pokazuje autor zabiegi wywołujące efekt osiągnięty w późniejszych latach dzięki wykrystalizowanej już konwencji stylizacji mitycznej: „sakralizacja” i uniwersalizacja świata przedstawionego dokonuje się w tej powieści poprzez uczynienie *Pana Tadeusza* oraz tebańskiej legendy jej głównym intertekstualnym, znaczeniowocnym partnerem. Następnie badacz poddaje opisowi powieści wykorzystujące stylizację mityczną jako jeden tylko ze sposobów konstruowania powieściowych znaczeń (*Kulka z chleba* Kolskiego) oraz takie, które posiłkując się „poetyką mitu”, wykorzystują ją dla odmiennych celów aniżeli stylizacja mityczna: w *Innych rozkoszach* Pilcha (1995) chodzi o literacką grę z „mitycznością”. Dokonująca się z czasem petryfikacja konwencji nie stanowi, zdaniem badacza, o jej artystycznej niewydolności, przeciwnie, zawiera w sobie możliwość przyszłych eksperymentów, czego dowodem *Dom dzienny, dom nocny* Tokarczuk. I dzieje się tak faktycznie, bowiem obok powieści J. Limona *Wieloryb. Wypisy źródłowe* (1998), stanowiącej parodię konwencji, mogącej świadczyć o jej wyczerpaniu, w 2000 r. ukazały się *Zmierzchy i poranki* Szewca, dowodzące artystycznej potencji „mitycznego” wzorca. Pojawiają się też utwory wyrażnie przeformułujące omawianą poetykę, jak np. *Imiona własne* K. Fedorowicza (2000), będące autobiografizującą, a

przede wszystkim eseistyczno-historyczną prozą, której bohaterem jest obszar i toponomastyka Górnego Śląska.

Przestrzeń krytycznego dialogu podejmowanego przez stylizacje mityczne, wyznaczają wg badacza następujące zjawiska: negowanie literatury realistycznej czy faktograficznej (nieuważająca jednak na całkowicie mimetyzmu), wyrażające brak zainteresowania odzyskiwaniem „świata nieprzedstawionego”, rezygnacja z upolitycznienia literatury (widocznego np. w programie Nowej Fali), nieoznaczająca jednak ideologicznej neutralności (na co wskazują np. związki z tematyką kresową), rezygnacja z modelu powieści eksperymentalnej (przy korzystaniu z wypracowanych przez nią technik). W zakończeniu pracy autor rozpatruje stylizację mityczną w szerszej, obejmującej cały XX wiek, perspektywie historycznoliterackiej, widząc w niej specyficzną, polską wersję postmodernizmu (rozumianego szeroko), a w każdym razie zjawisko postmodernistyczne. Oto stylizacja ta wykorzystywać ma „ponowoczesny potencjał tkwiący w <mityczności>” (s. 195). „Mityczny stan płynności form” „współbrzmi” z takimi ideami, jak niekonfliktowe współistnienie różnych całości światopoglądowych („wielkich narracji”), gotowość do natychmiastowego odsunięcia własnego „słownika finalnego”, jeśli nie pozwala on dostrzec czyjegoś cierpienia i krzywdy (Rorty), „słaba myśl” ideologiczna, rezygnująca z idei wyłączności na prawdę (Vattimo). Podkreślana wcześniej przez badacza doniosłość literatury „mitycznej” znajdować ma swój fundament w dokonanym w kulturze współczesnej przesunięciu „wielkich narracji” z płaszczyzny ideologicznej w obręb utworu literackiego, gdzie gra toczy się już wyłącznie o prawdę indywidualną, mit tworzony na użytek własny oraz czytelników - nieszkodliwy, gdyż (jak chce Marquard w *Pochwale politeizmu*) „rozszczepiający” „monomityczność” na poli-

mityczny zestaw tekstów. Dobre samopoczucie podobnie myślących badaczy wynikać może z naiwnego przekonania, że opisane przez Lyotarda „wielkie narracje” znikły bezpowrotnie, że społeczeństwo (ideologowie, politycy) nie jest w stanie ich niczym wypełnić, wreszcie, że literatura jest na tyle ważnym elementem życia społecznego, że w znakomitym stopniu może wpływać na światopoglądowe wybory czytelników. Cóż, pod tym względem literatura wydaje się raczej *passé*.

Odrębna sprawa to użyteczność, a nawet moda na stylizacje mityczne w latach 90. Źródeł ich dopatruje się Mizerkiewicz w tkwiącym w opowieści mitycznej walorze inicjalności: stylizacja okazuje się chwytem wskazującym i podkreślającym nową sytuację literacką, wyrażającym poczucie, iż ma miejsce początek kolejnej epoki kulturowej (wskazywana analogia wydaje się nie dość przekonująca, raczej wywiedziona intuicyjnie), dodajmy: sytuację taką, w której wobec polityki wyrazić można *désintéressement*, nie będąc przy tym posądzonym o socjaparnasizm. Popularność stylizacji mitycznej wynikać ma też z konstatawanej za Gombrowiczem „słabości”, pograniczności wszelkich form kultury w Polsce. W latach PRL-u „mityzacja” wzmacniać miała ową nieokreśloność - osłabioną dodatkowo poprzez panującą ideologię, fundującą kulturalne „życie na niby” - realizując pragnienie „istnienia mocno określonego i spełnionego” (s. 198), zaś po 1989 r. chronić ma przed nadmiarem oferowanych wartości, projektów tożsamości i postaw (zbyt daleko odbiegających od tego, z czym kultura ta musiała się dotąd mierzyć). Mizerkiewicz dostrzega w pisarskich wyborach stylizacji mitycznej „mądre samoograniczenie”, prowadzące od zwrotu ku tradycjom własnym i jednocześnie krytycznego ustosunkowania się do postmoderny, pozwalającego odnajdywać jej swojskie odmiany,

ku wyborowi i wypełnieniu, a nie podważeniu formy literackiej, tak by zbudować rzeczywistość zrozumiałą. Kultura i literatura przejawiać mają w ten sposób swe „pozytywne dążenie ku sensowi” (s. 199). I jest tak chyba faktycznie, zauważmy bowiem, że dominacja we współczesnej kulturze zjawisk określanych mianem dekonstrukcjonizmu czy post-modernizmu wywołuje zjawisko określane jako „etyka tęsknoty za źródłami”. Specyficznie pojęta, prowadzi ona do kształtowania języka mitów i nostalgii, których źródłem może być mentalność metafizyczna (metafizyka obecności), a ujęciem np. kultura masowa (i związane z nią pragnienie zakorzenienia, utwierdzenia, także poprzez kicz - o czym Mizerkiewicz nie wspomina); nie jest to oczywiście ujęcie jedyne. Mityzacja (nie tylko literacka) jawiłaby się więc, istotnie, jako odpowiedź na rozchwywanie świata wartości. Mit bowiem, jak zauważa Ricoeur (w *Symbolice zła*), intencjonalnie przywraca całość: człowiek właśnie dlatego, że tę całość stracił, powtarza ją i naśladuje poprzez mit. W tej perspektywie zainteresowanie mitem u schyłku XX w. interpretować można jako próbę ponownego „zaczarowania świata”.

W omawianej książce wyraźnie widać fascynację autora omawianym zjawiskiem, a także moment wartościowania - ujawniany w swoistym mityzowaniu stylizacji mitycznej, polegającym na przydawaniu jej walorów (cechować ma ją m.in. „polimityczna mądrość”) i mocy raczej utraconych przez współczesną literaturę - nieujmujący jednak podejmowanym analizom waloru rzeczowości. Mizerkiewicz konstatuje, iż podejrzewane o dominację na mapie współczesnej polskiej prozy zjawisko (określane w pracy jako typ stylizacji, technika literacka, chwyt, nade wszystko zaś konwencja; określenie „nurt” pada tylko raz, jakby przypadkowo - na s. 194) znajduje jedynie nieliczne wcielenia. Opinia to raczej

zaskakująca w sytuacji, gdy mit w najnowszej krytyce odmieniany jest przez wszystkie przypadki. Np. zdaniem Komentanta, lata 80. i 90. niewątpliwie okazały się czasem literatury mitograficznej (*Czym była... op. cit.*). Zapewne przydałoby się w omawianej pracy poszerzenie (przynajmniej i tak szerokiego) kontekstu oraz uszczegółowienie kontekstu przywoływanego - poprzez wprowadzenie do analizy takich pojęć czy zjawisk (z ich uporządkowaniem), jak proza małych ojczyzn, proza „korzenna”, nostalgiczna, inicjacyjna, proza nurtu chłopskiego, literatura kresów zachodnich i północnych, tzw. ziem odzyskanych (czy i one są, bo były na pewno, mitem socjopolitycznym?), inspiracje obce, nieograniczone do prozy iberoamerykańskiej (a więc Faulkner, Brobrowski, Grass, Lenz...), wreszcie związki stylizacji mitycznej z innymi typami stylizacji (np. autobiograficzną) oraz gatunkami „mitopodobnymi” czy „mitogennymi” (w sensie „wytwarzania” rzeczywistości quasi-mitycznej w dziele literackim): rodem z folkloru - jak baśń (*Weiser Dawidek*), legenda (*Dom dzienny, dom nocny*) oraz literatury - jak utopia i antyutopia (*Sny i kamienie; Annopolis, miasto moich snów* J. Grundkowskiego). Nie oczekujemy jednak od jednej monografii realizacji niemożliwego, wszak obszar do zbadania wywołany zjawiskiem stylizacji mitycznej jest ogromny, ponadto nurt jeszcze nie wygaś. Niewątpliwy walor książki Mizerkiewicza tkwi w precyzyjnych, interesujących i inspirujących interpretacjach poszczególnych powieści, w jej inicjalności, stanowi ona bowiem pierwszą obszerną próbę (cenną i rzetelną - przynajmniej na koniec) uporządkowania i opisu zjawisk wyrażające obecnych w literaturze polskiej, rozpoznawanych (dotąd raczej intuicyjnie) i z pewnością wymagających dalszych analiz. *Stylizacje mityczne* poznańskiego badacza stanowić będą ich monograficzne „ob origine”.

Arkadiusz Morawiec